

Dawno, dawno temu, daleko za górami, morzami i oceanami, w małej wiosce w odległych Indiach żyli mały chłopiec i mistrz zen. Wioska była bardzo biedna, ale rodzina chłopca miała dużo pól i bydła. Wszyscy uważali mistrza zen za najmądrzejszego człowieka w okolicy. Oto ich historia.

Chłopiec dorastał, dobrze żył z kolegami i był bardzo lubiany. Na 14. urodziny dostał od taty konia. Żaden jego kolega go nie miał, więc wszyscy mówili, jak to dobrze i jakie to szczęście, że chłopiec dostał taki prezent. Mistrz zen, obserwując sytuację, powiedział: „Zobaczemy, zobaczemy”. Minęły dwa lata. Przez przypadek chłopiec spadł z konia i złamał obie nogi. Niestety nie udało się ich złożyć, więc miał trudności z chodzeniem. Wszyscy zaczęli się martwić, że tak źle się stało, i lamentowali nad biednym chłopcem. Mistrz zen znów powiedział: „Zobaczemy, zobaczemy”. Po pewnym czasie wybuchła wojna. Wszyscy młodzi mężczyźni zaciągnęli się do wojska i odeszli z wioski, by bronić wolności kraju. Mimo że chłopiec miał już tyle lat, że mógł walczyć, został, bo nie mógł ani biegać, ani nawet sprawnie chodzić. Mieszkańcy wioski ucieszyli się, że chłopak został w domu i że dzięki temu nic mu się nie stanie. Mistrz powiedział...